

Sprawy młodzieży na plenum CRZZ

WARSZAWA (PAP)

24 bm., w drugim dniu obrad XII plenum CRZZ, toczyła się ożywiona dyskusja nad referatem wygłoszonym poprzedniego dnia przez sekretarza CRZZ — W. Tułodzieckiego na temat opieki związków zawodowych nad młodzieżą pracującą.

Uczestnicy dyskusji, których było ponad 20, szczególnie zajęli się sprawą dotychczasowej działalności związków zawodowych wśród młodzieży i krokami, jakie należy podjąć, by podnieść ją na wyższy poziom.

Sekretarz KC ZMS — G. Sokołowski podkreślił w swym wystąpieniu ogromną rolę, jaką mają związki zawodowe w działalności wychowawczej wśród młodzieży pracującej.

ZMS — stwierdził G. Sokołowski — wysuwa szereg postulatów pod adresem CRZZ. M. in. postuluje on jak najszybsze zakończenie dyskusji na temat wykazu prac wzbronionych i ostatecznego wydania uchwały Rady Ministrów w tej sprawie. ZMS uważa także za konieczne skrócenie czasu pracy młodocianych do lat 16 do trzech dni w tygodniu z jednocześnie wprowadzeniem obowiązku nauczania przykładowego w ciągu następnych trzech dni, a również podjęcie dyskusji nad możliwościami przedłużenia okresu obowiązku nauczania w Polsce do klasy VIII włącznie.

Przemówienie

Władysław Gomułka

w FSO na Żeraniu o wizycie polskiej delegacji partyjno-rządowej w Jugosławii
podajemy na str. 2

Osk. Jabłoński:

Brałem pieniądze za nic

(Inf. wł.)

W Sądzie Wojewódzkim w Poznaniu rozpoczął się wieczór epilog afery, jaką ujawniono

Turyści zagraniczni odwiedzają Poznań

(Inf. wł.)

Dzisiaj przyjeżdża do naszego miasta 50-osobowa wycieczka z Czechosłowacji, która podróżuje autokarem. Goście zwiedzą przedmiotowo Wrocław, a z Poznania udadzą się w czwartek do Gdańska.

Wczoraj w godzinach popołudniowych przyjechał z Gdańska 6-osobowa grupa Polaków z Brzylami. Po zapoznaniu się z zabytkami miasta i okolic grupą wyjeżdża do Wrocławia.

W czwartek spodziewany jest — z kolei — przyjazd do Poznania czternastoosobowej wycieczki Polonii amerykańskiej, która zabawi u nas jeden dzień.

W pierwszych dniach października odwiedzają nasze miasto dwie grupy artystów angielskich, liczące 66 osób.

Swoją podróż po Polsce kończą na zwiedzaniu Poznania turyści z NRF, którzy w liczbie 128 osób wracają do kraju 26 i 27 bm. (MI)

Ciekawe odkrycie we Fromborku

OLSZTYN (PAP)

Zespół architektów, prowadzących od miesiąca badania związane z projektem odbudowy zabytków we Fromborku, odkrył ostatnio na głębokości ok. 5 m. ślady starej budowli. Przypuszcza się, że są to pozostałości po tzw. bramie wschodniej zamku fromborskiego, o której wspominają kroniki a co do której nie było dotychczas pewności. Odnosnie miejsca jej położenia. Ponadto architekci odkryli kilka fragmentów architektonicznych zabytkowych budowli fromborskich, m. in. strzelnicę, przejścia itp.

Cena 50 gr

Nakład 106 923

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY TEL NIE

Idee sprawdzone historią — str. 3

Rok XIII Wydanie A

Poznań, środa 25 IX 1957

Nr 228 (4248)

Pod hasłem:

◆ O piękniejsze miasta i wsie ◆ O piękniejsze życie toczą się obrady XV sesji WRN

(Inf. wł.)

Zasadniczym tematem XV sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, która wczoraj rozpoczęła dwudniowe obrady, są zagadnienia urbanistyczne, architektoniczne i budowlane województwa. A więc sprawy jak najbardziej związane z poprawą warunków bytowych mieszkańców miast i osiedli.

Prócz radnych, którzy przybyli na sesję bardzo licznie (na 144 — 114), w obradach biorą udział: wiceminister budownictwa — inż. Piróg, prezes Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury — prof. Z. Skibniewski oraz sekretarz generalny KUA — dyr. Kulesza, przedstawiciele KC PZPR, Komisji Planowania przy Urzędzie Rady Ministrów, Zarządu Głównego i Oddziału Poznańskiego SARP, Towarzystwa Urbanistów Polskich z Poznania i Łodzi, Rady Naukowo-Ekonomicznej przy WRN, oddziałów poznańskich Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, miejskich i powiatowych rad narodowych, przedstawiciele Prezydium WRN z Wrocławia i Łodzi oraz architekci powia-

towi i członkowie Woj. Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej.

Po wybraniu przewodniczącego sesji — posła mgr. B. Szlaka glos zabrał architekt Tawao Ungar z Jugosławii. Przyjechał on wraz z grupą urbanistów jugosłowiańskich do Polski. Pozdrawiając ser-

decznie zebranych, zapowiedział on wymianę doświadczeń z poznańskimi architektami.

Z kolei dokonano zmian w składzie Woj. Rady i uzupełniono Prezydium WRN: na miejsce radnych F. Krupy, T. Orwata i A. Czarneckiego, którzy złożyli rezygnację, weszli dotychczasowi zastępcy radnych S. Włodarczyk z N. Tomysła i H. Karpisiak z pow. poznańskiego. Skład Prezydium WRN w wyniku tajnego głosowania uzupełniony został o St. Furgala — sekretarza KW PZPR, który również został dookończony do Rady. Sesja zatwierdziła na stanowisko kierownika Woj. Zarządu Spraw Wewnętrznych — St. Parlińskiego.

Referat zasadniczy wygłosił mgr Z. Węgrzyk, a nie jak uprzednio informowaliśmy inż. arch. A. Lendzion. A oto najważniejsze zagadnienia poruszone w referacie.

Powazne zadania postawione w planie 5-letnim przed województwem poznańskim (na inwestycje budowlane przeznaczają się 12 miliardów zł) oraz znaczne zwiększenie możliwości budownictwa indywidualnego wymagają podjęcia natchmniastowych środków za radnych przez władze wojewódzkie, a w szczególności terenowe. Jak dotychczas na 97 miast w woj. poznańskim zaledwie 8 posiada opracowane plany urbanistyczne. Wojewódzki Zarząd Architektoniczno-Budowlany z uwagą na niedostateczną ilość etatów i szczupłość środków nie jest w stanie opracować w najbliższym czasie planów zagospodarowania wszystkich miast i wsi. Poza tym brak pełnej inwentaryzacji istniejących już inwestycji utrudnia działalność pracowni WZA-B. Dlatego też jednym z najpilniejszych zadań jest sporządzenie inwentaryzacji budynków i urządzeń komunalnych we wszystkich miastach, a w szczególności tych, które mają per-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Inicjatywa Opolan

W trosce o najbardziej potrzebne towary

OPOLE (PAP)

Z cenną inicjatywą, mającą na celu poprawę zaopatrzenia rynku w najbardziej poszukiwane towary, wystąpił wojewódzki związek organizacji spółdzielczych Śląska Opolskiego. Nawiązano wzajemną współpracę, w ramach której WZGS i ZSS „Społem” wezmą udział w ustalaniu asortymentowych planów produkcji spółdzielczości pracy, aby uwzględnić w nich najbardziej potrzebne na rynku towary. Dotychczas bowiem często się zdarza, iż spółdzielnie pracy, na skutek niedostatecznego rozczepienia potrzeb rynku, pomijają w swej produkcji szereg poszukiwanych artykułów. Ze swej strony WZGS i „Społem” udzielać będą spółdzielniom pracy pomocy w zdobywaniu surowców.

Powołany został zespół roboczy, który będzie realizował na bieżąco zasady porozumienia.

Indonezyjska sugestia 25-letniego paktu pokoju między USA a ZSRR

PEKIN (PAP)

Przebywający obecnie w Chińskiej Republice Ludowej b. wiceprezydent Indonezji Hatta wygłosił przemówienie na posiedzeniu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych.

Gdyby USA i ZSRR gotowe były zawrzeć porozumienie, by wyrzucić się wojny na okres najbliższych 25 lat — powiedział m. in. Hatta — wpłynęłoby to wkrótce na uspokojenie w innych krajach. Jakkolwiek nie jest to być może idealna propozycja, gdyż nie wyklucza wojny na zawsze (o jednak jest ona realna i przyczyniłaby się do złagodzenia obecnego napięcia międzynarodowego.

B. wiceprezydent Indonezji oświadczył, iż jest przekonany, że kraje o różnych ideologiach mogą współistnieć pokojowo i odnieść z tego korzyści przez rozszerzenie wymiany handlowej na bazie równości.

Pilka nożna

Barcelona - Warszawa 4:2

Akademickie i zawodowe?

Jesienią wielka dyskusja nad systemem szkolnictwa wyższego

WARSZAWA (PAP)

W Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego na ukończeniu znajdują się prace nad projektem nowej ustawy o szkolnictwie wyższym i pracownikach nauki. Przewiduje się, że projekt ten jeszcze jesienią br. zostanie poddany pod szeroką dyskusję w zainteresowanych środowiskach uczelnianych i naukowych, jak również na forum Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego.

Jednym z najbardziej dyskusyjnych, a zarazem posiadających podstawowe znaczenie zagadnień związanych z przyszłą ustawą, jest sprawa ewentualnego podziału szkół wyższych na akademickie i zawodowe.

Wysuwa się koncepcje, aby przyszły system polskiego szkolnictwa wyższego, którego ramy ustali opracowywana obecnie ustawa, uwzględnił, obok szkół akademickich, także wyższe szkoły zawodowe — przede wszystkim techniczne, a również rolnicze i ekonomiczne. Podkreśla się, że tego rodzaju szkoły zawodowe są z punktu widzenia potrzeb naszej gospodarki jak najbardziej wskazane.

O tym, jaki ma być model przyszłych uczelni zawodowych, o ich programach i za-

kreśle nauczania zadecyduje dyskusja nad projektem nowej ustawy o szkolnictwie wyższym i pracownikach nauki.

Senator amerykański u premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP)

Od 23 bm. bawi w Polsce działacz partii republikańskiej USA, senator ze stanu Indiana — Homer Capehart, członek senackiej komisji bankowości i finansów.

24 bm. H. Capehart przyjęty został przez prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, Gościa z USA przyjął również zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Adam Wang. Senator amerykański odbył też rozmowę z dyrektorem generalnym w Ministerstwie Finansów — Henrykiem Kotlickim.

Uczeni rodzice przybędą do Poznania

(Inf. wł.)

Zarząd Główny TPRP z udziałem Ministerstwa Szkół Wyższych i Ministerstwa Oświaty organizuje w dniach najbliższych spotkanie wybitnych naukowców radzieckich z naszymi wykładowcami języka rosyjskiego w szkołach i na kursach. Spotkania odbędą się we wszystkich większych miastach.

Do Poznania przybędą na trzydniowy pobyt 30 września, 1 i 2 października profesorowie Uniwersytetu im. Łomonosowa w Moskwie: Jefimow, Lomtow, Jakimienko i Wasilow. Uczeni radziecy wygłoszą odczyty z zakresu językoznawstwa i na temat 40-lecia Wielkiej Rewolucji Październikowej. W spotkaniu przejmą rolę wykładowców języka rosyjskiego w Poznaniu wezmą udział delegaci — pedagodzy z Zielonej Góry i Bydgoszczy. (fb)

Nowe metody kształcenia instruktorów ZHP

WARSZAWA (PAP)

Na konferencji prasowej, która odbyła się 24 bm. w Warszawie, kierownik działu kształcenia Głównej Kwatery Harcerstwa harcistrz W. Rolbiecki poinformował dzień nikarzy o opracowanych przez władze harcerskie zasadach kształcenia instruktorów w nowym roku pracy. Niedobór harcerskiej kadry instruktorskiej, sięgający obecnie kilku tysięcy osób, zlikwidowany zostanie przede wszystkim poprzez organizowanie np. wśród studentów tzw. drużyn przyszłych instruktorów. Kuźnią kadr instruktorów będą również powstające w starszych klasach liceów pedagogicznych drużyny harcerskie.

Kopalnia „Chorzów” znów czynna

KATOWICE (PAP)

Pożar w kopalni „Chorzów”, który jak podaliśmy wybuchł w nocy z 16 na 17 bm. sparaliżował pracę wydobywczą tej kopalni. Obecnie dzięki zlokalizowaniu pożaru, tzw. tamami pożarowymi uruchomione zostało wydobywanie w trzech oddziałach kopalni „Chorzów”, dalsze oddziały wydobywcze uruchamiane będą sukcesywnie.

„Speidel, go home!” wołają londyńczycy

LONDYN (PAP)

„Speidel, go home!” „Nasza młodzież nie może służyć pod rozkazami Speidla!” — tak brzmiały hasła wypisane na transparentach, które niesli w poniedziałek wieczorem londyńczycy, protestując przeciwko przybyciu do stolicy Anglii b. generała hitlerowskiego, a obecnie dowódcy sił lądowych NATO w Europie środkowej.



Bez żadnych trudności pokonuje strome góry w charakterze terenowej ciężarówki.

(Do artykułu pt. „Idioten-Wiese”, znaczy „ośia łączka” na str. 4)

Fot.: „Głos”

Główna uwaga prasy światowej skupia się dziś na komentowaniu słów, jakie padają z trybuny nowożytnego XII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Szczególnie oczekiwane było pierwsze wystąpienie Gromyki, które — zdaniem komentatorów — miało być preludem ogólnej atmosfery, jaka towarzyszyć będzie pracom bieżącej sesji. Wystąpienie to w ocenie londyńskiego

„Daily Telegraph”

„Wyróżnia się swym wszechstronnością tonem. Dyplomaci zachodni zgodnie stwierdzają, że przemówienie to było majstersztykiem dyplomatycznym, zmierzającym do przejęcia inicjatywy w sprawach rozbrojenia i innych problemów, które są tematem obrad Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Apel ZSRR skierowany jest prawie że wyłącznie pod adresem tak zwanych niezadowolonych narodów Azji i Afryki. Charakter przemówienia Gromyki, nawet w tych częściach, które dotyczyły Bliskiego Wschodu i sytuacji na Węgrzech, odznaczał się spokojną i rozsądną argumentacją.”

Deklaracja polsko-jugosłowiańska stanowi w dalszym ciągu „celującą pozycję” prasy światowej. Podkreśla się zwłaszcza jej znaczenie dla dalszej ewolucji stosunków w łonie państw socjalistycznych, zapoczątkowanej na XX Zjeździe KPZR. Szczególnie interesującą analizę różnów belgradzkiej zamieszcza rzymska

„Avanti”

„Na płaszczyźnie stosunków między państwami i bezpośrednich stosunków między Belgradem a Warszawą — pisze dziennik — Tito i Gomułka powołali się na XX Zjazd moskiewski w celu polepszenia nastrojów na „różnorodność dróg”, jakimi różne kraje kroczą ku socjalizmowi, na tezę „stosunków dwustronnych”, na konieczność „współpracy z wszystkimi postępowymi siłami na świecie”. Oznacza to zwrot ku wszystkim ruchom o inspiracji socjalistycznej... Jeśli w Belgradzie mogło się spotkać dwóch ludzi, którzy byli solidarni w roku 1948, w okresie wykluczenia Tito z Kominformu, stanowi to najlepszy dowód ewolucji, zachodzącej w świecie komunistycznym. ...Decyzja prowadzenia konsultacji we wszystkich ważniejszych problemach daje jasno do zrozumienia, że wszelkie odchylenie od linii XX Zjazdu wzbudzi tak w Belgradzie jak i w Warszawie odzew i szybką reakcję. W praktyce jesteśmy dopiero na początku dłuższego procesu, co zostało podkreślone w owym „do widzenia w Warszawie”, rzucanym przez Gomułkę w stronę Tito przed opuszczeniem Belgradu. Na procesie tym, jak i przyszłym układzie stosunków między krajami europejskiego Wschodu odbije się w dużym stopniu rozwój sytuacji międzynarodowej. Jest to jeszcze jeden powód do tego, aby wyrazić życzenie, by Zgromadzenie ONZ, w tych dniach rozpoczęło swoje prace, nie przekształcało się w zwykłą trybunę propagandową, lecz okazało się konkretnym terenem podjęcia kontaktów między Wschodem a Zachodem i zapoczątkowania dialogu, w którym wzięłyby udział możliwie jak największe głosy.”

Dużo uwagi poświęca prasa zachodnia rumuńskiej propozycji utworzenia federacji państw bałkańskich. Szybka odpowiedź Jugosławii dała asumpt niektórym dziennikom do wysuwania przypuszczeń, że sprawa ta była już uprzednio omówiona z prezydentem Tito.

„Hannoversche Presse”

„tak pisze o wroście aktywności politycznej Jugosławii na Bałkanach:

„Wysyłki Belgradu w kierunku dojazdu do skutku konferencji koncentrują się przede wszystkim na zapewnieniu obecności Grecji i Turcji. Ambasador jugosłowiański w Ankarze poinformował premiera i prezydenta Turcji w 2-godzinnej rozmowie o pozytywnej odpowiedzi. Tito na inicjatywę rumuńską. Wicepremier Jugosławii Kardelj uda się w połowie października do Aten. W Belgradzie uważa się za pewne, że podróż ta służy przygotowaniu konferencji szefów rządów 6 państw bałkańskich. Również odroczenie VII kongresu Komunistycznej Partii Jugosławii pozostaje — jak się wydaje — w związku z wysiłkami Jugosławii w kierunku doprowadzenia do konferencji bałkańskiej.”

Opr.: F. B.

Nasza wizyta w Jugosławii

Przemówienie Władysława Gomułki do pracowników Żerania

Jak już informowaliśmy, I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka wygłosił w dniu 21 bm. przemówienie na zebraniu organizacji PZPR w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu. W przemówieniu tym Wł. Gomułka podzielił się z pracownikami Żerania, wrażliwymi z podróży do Jugosławii oraz oświecił dodatkowo niektóre zagadnienia ujęte w deklaracji polsko-jugosłowiańskiej. Poniżej podajemy najbardziej istotne fragmenty tego przemówienia.

Na wstępie mówca stwierdza, że naród polski z wielką ulgą i z radością przyjął likwidację okresu waśni i powrót do przyjaźni z Jugosławią. Normalizacja stosunków polsko-jugosłowiańskich — ciągnął mówca — znalazła pełną aprobatę narodu polskiego. Powiedziałby, że to, co miało miejsce w przeszłości,

było raczej pewnym sztucznym stanem. W czasie naszego 7-dniowego pobytu w Jugosławii mogliśmy się przekonać naocznie, że narody Jugosławii żywią wielką sympatię dla Polski.

Z kolei Wł. Gomułka pochwilił fragment swojego przemówienia rozmowom, przeprowadzonym w Jugosławii.

Ziemie Zachodnie sprawą życia i śmierci Polski

Przed wszystkim chciałbym podkreślić, że wszystkie cele, jakie stawialiśmy przed sobą wyjeżdżając do Jugosławii, wszystkie cele, jakie wiązała nasza delegacja z wizytą w Jugosławii zostały osiągnięte. Z punktu widzenia polskich interesów i z punktu widzenia interesów pokoju wysuną się na czoło uznanie przez rząd jugosłowiański naszych granic zachodnich. Trzeba zaznaczyć, że Jugosławia w zasadzie nigdy nie kwestionowała naszych granic na Odrze i Nysie, granic, które zostały ustalone jeszcze na konferencji poczdamskiej. Obecnie Jugosławia podkreśla, że granice te są ostateczne i że nie ma mowy o ich zmianie. W ten sposób Jugosławia w sprawie naszych granic na Odrze i Nysie stanęła w jednym szeregu z wszystkimi państwami socjalistycznymi.

Trzeba w pełni doceniać znaczenie tego aktu. Uderza on przede wszystkim w koła militarystyczne, w koła odwetowe. Uderza w rewizjonistyczną, politykę Adenauera. Fakt ten umacnia siłę pokoju w Europie. Niemiecy rewizjoniści bardzo nerwowo i ostro zareagowali na stanowisko Jugosławii twierdząc, że sprawa naszych granic zachodnich, jest sprawą wyłącznie polsko-niemiecką. Niemiecy rewizjoniści chcieli, by w tej sprawie pozostawić Polskę w izolacji, sam na sam z Niemcami.

Wielokrotnie już stwierdzaliśmy i ponownie podkreślamy z całym naciskiem, że nie może być mowy o żadnej dyskusji z kimkolwiek na temat naszych granic zachodnich. Ziemie Zachodnie są bowiem dla Polski kwestią życia lub śmierci i z tego zdaje sobie sprawę każdy Polak. Podkreślamy z całym naciskiem i powagą, że każda próba naruszenia naszych granic na zachodzie oznacza próbę naruszenia polskiej suwerenności.

Proces Japówkarzy

(Dokończenie ze str. 1)

no” spamiętać. Japówkarze zeznają, że często dzielili się z osk. Piątkiem i Wystraszewskim, rzadziej z Ignacym Kaczmarem. Na części zeznań lub pojadzy, które nabywali klienti placacy „dodatkowe wynagrodzenie” zeznaniem oskarżonego na ogół brak było nabywców.

Po 4-godzinnych zeznaniach Japówkarzy przesłuchano Bronisława Piątkę, b. referenta obrotu towarowego i pojazdów w RSPUM.

Jego wyjaśnienia w pewnym stopniu przeczą temu, co mówił Japówkarz. Piątek zeznał np. w śledztwie i podtrzymywał na rozprawie fakt, że w bież. roku na polecenie Japówkarza przygotował szybko do sprzedaży kilka samochodów, za co otrzymał od niego pieniądze. Takich wypadków — jak sam mówi — było więcej. Piątek stwierdza, że w ub. roku przyjął około 20 razy „dodatkowe wynagrodzenie”. Oskarżony do przytoczonych przez Japówkarza nazwisk klientów, którzy dawali pieniądze dodaje szereg nowych. Mówi też wyraźnie, że istnieli klienci protegowani przez st. rzeczoznawcę.

Zeznania te, złożone w toku śledztwa, świadek podtrzymał. Szereg innych (np. pobieranie pieniędzy od osk. Kaczmarka) odwołał tłumacząc, że był zmuszony zeznając podczas dochodzeń w MO.

Działaj wyjaśnienia składają im oskarżenia i świadkowie. (1)

sobem, jakimi środkami chciałby to osiągnąć? Adenauer doskonale wie, że chcąc realizować dążenie i postulat odwetowców i militarystów niemieckich innego środka prócz siły nie ma. W dzisiejszym okresie Adenauer nie może składać innych oświadczeń, jak tylko oświadczenia pokojowe, NRF znajduje się bowiem dopiero w stadium budowania swojej siły wojskowej i siłę tę konsekwentnie z miesiąca na miesiąc, z roku na rok buduje. I nie można tego faktu nie widzieć. Nie można zamykać oczu na tę rzeczywistość.

Dlatego też kiedy podkreślamy, że polityka jaka obecnie jest prowadzona przez oficjalne koła w Niemczech zachodnich stanowi poważną groźbę dla pokoju w Europie, to nie są to puste słowa, to nie są propagandowe slogany obliczone na atakowanie systemu kapitalistycznego. Przed tą groźbą trzeba się zabezpieczyć. Trzeba się zabezpieczyć budując własne siły, trzeba się zabezpieczyć przez system sojuszy. Stanowisko jakie zajęła obecnie socjalistyczna Jugosławia w sprawie naszych granic zachodnich jest wzmocnieniem pozycji polskich i równocześnie jest wzmocnieniem sił pokojowych w Europie. I to posiada poważne znaczenie. Ten fakt trzeba w pełni doceniać.

Równocześnie widzimy, że w tych samych państwach zachodnich, których rządy oficjalnie nie uznają dotychczas naszych granic zachodnich, działają i inne siły. Coraz częściej spotykamy się i na łamach prasy i przy innych okazjach z wypowiedziami różnych polityków, którzy stwierdzają, że stanowisko oficjalne zajmowane przez rządy zachodnie nie jest niesłuszne, że należy je zmienić. Widząc niebezpieczeństwo, jakie istnieje jednocześnie jesteśmy przekonani, że polityka pokoju, jaką prowadzimy, osiągnie zwycięstwo.

Realizm w stosunkach z Niemcami

W deklaracji stwierdzamy również, że dla stabilizacji pokoju wielkie znaczenie posiadają zjednoczenie Niemiec, jako państwa pokojowego i demokratycznego. Musimy stwierdzić, że w tych sprawach była jednolitość poglądów z towarzyszącymi jugosłowiańskimi. I polska i jugosłowiańska delegacja kierowała się realizmem. Uznaliśmy, że istnieją dwa państwa niemieckie, dwa państwa, które posiadają różne ustroje społeczne. Stąd też wspólnie doszliśmy do jednego stanowiska, że jeśli ma nastąpić zjednoczenie Niemiec obydwie te państwa muszą ze sobą zacząć współpracę. Nikt inny nie przeprowadzi z Niemców zjednoczenia Niemiec.

Jeśli chodzi o naszą politykę w stosunku do NRF, to wychodząc właśnie z punktu widzenia konkretnej sytuacji, istniejącego stanu, stwierdzamy, że Polska chciałaby również w imię wspólnych interesów i przede wszystkim w imię odprężenia sytuacji w Europie normalizować swoje stosunki z Niemiecką Republiką Federalną.

Po krótkim omówieniu sytuacji międzynarodowej Wł. Gomułka podkreślił, że we wszystkich poczynaniach mających na celu wzmocnienie sił pokojowych w Europie i na świecie, nasze stanowisko było identyczne, zgodne.

Podkreślając następnie, że pokój oznacza postęp i rozwój ludzkości, a wojna — degradację i zniszczenie, Wł. Gomułka stwierdził: „Dla socjalizmu jest szkodliwe każde naprężenie. Dlatego chcemy prowadzić i prowadzimy politykę pokojowego współistnienia i współpracy między narodami.”

Walka o zjednoczenie wszystkich sił pokoju, to co przebiega czerwona nić w naszej deklaracji, to w gruncie rzeczy jest walka o socjalizm, o rozszerzenie socjalizmu, i wszystkie te siły, które walczą o pokój, są postępowymi siłami na świecie.

Z kolei mówca przypomniał zawarte w deklaracji polsko-

jugosłowiańskiej tezy, mówiące o rozszerzeniu współpracy między Polską a Jugosławią.

Wizyta jugosłowiańska korzyścią dla socjalizmu

Chciałbym jeszcze kilka słów powiedzieć — ciągnął dalej mówca — na temat różnych spekulacji prasy burżuazyjnej i nadziei, jakie wiały niektóre koła zach. z naszej wizyty w Jugosławii. Czytaliśmy bowiem o tym, że była rzekomo podejmowana próba budowania osi Belgrad — Warszawa, albo że mamy zamiar tworzyć jakiś nowy ośrodek w ruchu komunistycznym. Pojawili się rozmaite spekulacje głoszące, że wyjazd naszej delegacji do Jugosławii związany jest z „odsuwaniem” się Polski od Związku Radzieckiego itd., itd.

Otóż chciałbym z całą mocą podkreślić, że nasza wizyta, nasze rozmowy i nasza deklaracja, jak towarzysze wiedzą, nie mają w sobie nic ekskluzywnego, nie zamkniętego, przeciwnie i rozmowy i wspólna deklaracja nacechowane były duchem proletariackiego internationalizmu. Trzeba mocno podkreślić, że w rezultacie naszych rozmów zostały nie tylko wzmocnione stosunki polsko-jugosłowiańskie z korzyścią dla obydwu krajów, ale równocześnie rezultat naszych rozmów oznacza wzmocnienie solidarności wszystkich państw socjalistycznych, wzmocnienie ich pozycji, wzmocnienie wszystkich partii komunistycznych i między narodowego ruchu robotniczego. Taka była tendencja, w tym duchu były prowadzone rozmowy. A wszelkie spekulacje w rodzaju tych, o których wspominałem, nie mają żadnego uzasadnienia i żadnej podstawy.

Zdajemy sobie sprawę z olbrzymiej roli, jaką odgrywa Związek Radziecki wśród kra-

jów socjalistycznych, jako pierwsze i najpotężniejsze państwo socjalistyczne. Stąd też stojąc na gruncie równoprawności wszystkich narodów, jako też partii komunistycznych nie było pomiędzy nami różnic w sprawie naszego stosunku do Związku Radzieckiego.

System jugosłowiański

Jugosławia na pewno ma dobre i złe strony w swoim systemie gospodarczym.

Widzieliśmy, że towarzysze jugosłowiańscy potrafili wytworzyć w klasie robotniczej wysokie zainteresowanie produkcją i wysoką odpowiedzialność za produkcję.

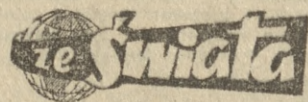
Trzeba również stwierdzić, że ich system sprzyja walce z biurokratyzmem, który u nas jest bardzo poważną zmołą. W klasie robotniczej wzrosła troska o swój zakład, o swoją produkcję, o obniżenie kosztów produkcji, ponieważ od tego zależą konkretnie płace każdej załogi.

Jugosłowianie są zadowoleni ze swego systemu. Ale nie mają zamiaru nikomu go narzucać, nie chcą go nigdzie eksportować.

Nierozsądnie byłoby mniemać, że we wszystkich krajach i w każdym historycznym okresie są i będą jednakowe formy budownictwa socjalistycznego. Formy się zmieniają. Każdy kraj miał również swój specyficzny rozwój historyczny, czego pomijać nie można przy ustalaniu form i metod budownictwa socjalizmu.

Każdy kraj szuka odpowiednich, najbardziej dogodnych dla siebie form, każdy wnosi coś nowego do ogólnej idei, do ogólnej teorii i praktyki budownictwa socjalizmu. Możemy powiedzieć, że im więcej będzie tych twórczych doświadczeń i osiągnięć — tym lepiej będzie dla socjalizmu. Moglibyśmy jeszcze jedną rzecz zaobserwować w Jugosławii, to mianowicie, że warunkiem wielu sukcesów, które osiągnęła na swojej drodze Jugosławia, jest przede wszystkim mocna partia. Jugosławia ma mocną partię, ma dobrą kadre partyjną, kadre oddaną sprawie socjalizmu. Ta kadra jest o wiele liczniejsza niż u nas.

Chciałbym na zakończenie podkreślić, że wizyta nasza przyniosła szerokie korzyści tak dla Polski, jak i dla Jugosławii, że wzmocniła ona pozycję obydwu naszych krajów. Jest ona pożyteczna dla wszystkich krajów socjalistycznych.



W ODLEGŁOŚCI 40 KM OD KOPENHAGI rozbił się brytyjski myśliwiec odrzutowy, biorący udział w ćwiczeniach sił powietrznych NATO. Los pilota jest nieznany.

W CZWARTEK zbierze się Rada Bezpieczeństwa, aby rozpatrzyć sprawę wyboru sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Kadencja sekretarza generalnego trwa pięć lat.

W ĆWICZENIACH sił morskich NATO bierze udział oprócz jednostek W. Brytanii, Francji, Belgii i Holandii również 13 zachodniemieckich państw z min.

Mocarstwa zachodnie odrzucają propozycje ZSRR w sprawie Bliskiego Wschodu

LONDYN (PAP)

W nocy doręczony we wtorek rządowi ZSRR Foreign Office odrzuca propozycje radzieckie z 3 września w sprawie wspólnego oświadczenia czterech wielkich mocarstw, w którym zobowiązałyby się do niestosowania siły dla rozstrzygnięcia problemu Bliskiego Wschodu.

W motywacji swego stanowiska rząd brytyjski oświadcza, że „problemy Bliskiego Wschodu mają zbyt głęboki podkład i są zbyt skomplikowane, aby mogły być rozwiązane za pomocą tego rodzaju deklaracji jak ta, którą proponuje rząd ZSRR”.

Określając propozycje ZSRR w sprawie Bliskiego Wschodu jako „propagandowe”, rząd

W ONZ Delegacja polska popiera wniosek Indii

NOWY JORK (PAP)

Na posiedzeniu popołudniowym 23 bm. Zgromadzenie Ogólne 57 głosami postanowiło wpisać tzw. „sprawę węgierską” na porządek dzienny bieżącej sesji.

W sprawie przyjęcia do ONZ Chin Ludowych zabierało głos kilkunastu mówców m. in. przedstawiciel Polski, wiceminister spraw zagranicznych J. Winiewicz, który z całą stanowczością w imieniu delegacji polskiej poparł wniosek Indii żądający przyjęcia Chin Ludowych do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Broń egipska dla Tunisu

Ambasador Tunisu w Kairze — El Tayob El Sahbann, oświadczył, że Tunis postanowił przyjąć egipską ofertę dostawy broni dla jego kraju. (PAP)

Obrady XV sesji WRN

(Dokończenie ze str. 1)

spektywę rozwojową. Przygotowaniem tych materiałów należałoby zainteresować rady narodowe, by do końca 1960 r. przynajmniej 70 miast i osiedli posiadało ogólne plany. Pomocą w tej pracy będą powstające powiatowe zarządy architekt tonyczno-budowlane.

Jednym z podstawowych czynników w dalszej rozbudowie i zabudowie miast jest należyte zaopatrzenie w materiały budowlane. Dotychczasowe braki w tej dziedzinie opóźniają częstokroć wykonanie planów w budownictwie. I tu znowu rady narodowe winny uczynić wszystko, by uruchomić na swoich terenach zakłady produkujące materiały budowlane.

W referacie poświęcono także wiele miejsca budownictwu indywidualnemu, którego lokalizacja jeszcze przed rokiem 1955 nie była oparta na planach przestrzennych. Z tego właśnie okresu istnieje tak zwane „dzikie budownictwo”, które jest „kulą u nogi” planów urbanistycznych. Obecnie 53 miejscowości posiadają już opracowane plany przestrzenne dla osiedli domków jednorodzinnych. Dalszych 18 miast ma wyznaczone tereny pod to budownictwo.

Osobne omówienie w referacie znalazła sprawa budownictwa wiejskiego oraz projektów usprawnienia organizacji i technologii produkcji budowlanej.

Koreferat wygłoszony przez przewodniczącego Komisji Budownictwa przy WRN — W. Piaskowskiego został oparty na wypowiedziach ludności woj. poznańskiego. Zorganizowanie przed sesją spotkań radnych z mieszkańcami pozwoliło bowiem na dokładne zapoznanie się komisji z uwagami i postulatami ludności w sprawach budownictwa.

Dyskusję z sesji zapoczątkowaną w dniu wczorajszym, w której wystąpił m. in. wiceminister inż. Piróg, omówimy w numerze jutrzejszym. (an)

Wezwanie Japonii do mocarstw

PEKIN (PAP)

Donoszą z Tokio, że w dniu 24 bm. premier japoński Kishi wystosował depeszę do marszałka Bułganina, prezydenta Eisenhowera i premiera Macmillana z apelem, by poparli na forum ONZ japoński wniosek w sprawie zakazu broni atomowej oraz w sprawie wznowienia obrad Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ.

Poseł - labourzysta p. Morgan Philips Price przyjechał „Batorym“

(API)

Dnia 21 bm. przybył na „Batorym“ do Polski wybitny parlamentarzysta angielski, członek Labour Party, Morgan Philips Price. Pan Price ma zamiar zabawić w naszym kraju około 3 tygodni, które chce wykorzystać na przeprowadzenie rozmów z naszymi działaczami gospodarczymi, w szczególności przedstawicielami rad robotniczych i działaczami wiejskimi.

Przedstawiciel API przeprowadził rozmowę z p. Price bezpośrednio na statku.

— Czy jest Pan w Polsce po raz pierwszy?

— Ścisłe mówiąc na ziemiach polskich jestem już po raz trzeci. W dniach wybuchu pierwszej wojny światowej, dokładnie w roku 1914, byłem w Warszawie, gdzie rozmawiałem z Romanem Dmowskim. Piłsudskiego nie udało mi się zobaczyć, ponieważ współpracował wówczas z Austrią, która jak wiadomo nie była naszym sojusznikiem. Później przyjechałem do Polski w czasie plebiscytu śląskiego, jako korespondent „Daily Herald”, byłem jednym z 5 angielskich korespondentów, widziałem wówczas również Bydgoszcz, Grudziądz i Gdansk, Gdynia jeszcze wtedy nie odgrywała żadnej roli.

— Jakim Pan program pobytu w Polsce?

— W Gdyni chciałbym zobaczyć pierwszą polską stocznię i porozmawiać z radą robotniczą. Interesuje mnie porównanie doświadczeń rad robotniczych w Jugosławii, gdzie byłem przed dwoma laty, z doświadczeniami polskimi. Chciałbym również zobaczyć przeciętną polską wieś. Naturalnie — również Warszawę, Kraków, Zakopane...

— Czy publikował Pan większe jakies prace publicystyczne?

— Wydałem kilka książek na tematy wschodniej Europy, historii dyplomacji w pierwszej wojnie światowej i kilka prac na tematy międzynarodowe. Obecnie chcę po podróży po Polsce napisać kilka artykułów dla „Manchester Guardian”.

— Jakże są pańskie osobiste zainteresowania?

— Jestem miłośnikiem myślistwa, rolnictwa, zajmuję się obserwowaniem ptaków. Mam większą posiadłość w hrabstwie Gloucestershire, gdzie gospodarzy mój syn.

— Jak Pan ocenia podróż „Batorym”?

— Była wspaniała!

Rozmawiał: Piotr KRAAK

MIESIĄC WARSZAWY



Dachy Starego Miasta...

CAF — fot. Dąbrowiecki

Idee sprawdzone historią

Mówić o międzynarodowym znaczeniu Wielkiej Rewolucji Październikowej, w rezultacie której powstało pierwsze państwo socjalistyczne na świecie, wskazując wyłącznie na nauki, jakie z tego historycznego wydarzenia czerpie ludzkość jest w pewnym sensie czymś niepełnym. Podobnie jak dyskusja, w której przekonywamy do słuszności jakiegoś ogólnego poglądu, zapominając o ferworze argumentowania o zasadniczym dowodzie na to, że pogląd nasz jest już sprawdzony przez życie. Że praktycznie okazał się trafny.

Jesli bowiem Rewolucja Październikowa — to przede wszystkim zwycięstwo nauko-

wego socjalizmu, triumf marksizmu — teorii międzynarodowego ruchu robotniczego. Jesli zaś międzynarodowego, to znaczy, że stanowi on (oczywiście nie matematyczną) sumę doświadczeń ludzi pracy wszystkich krajów w ich walce o postęp. I nie tylko doświadczeń, ale i celów i marzeń.

Ta prawda łączy się z niełatwo rozumianą — tak było w całym minionym okresie — tezą Lenina o różnorodności form przejścia do socjalizmu; w praktycznym jej znaczeniu dla budownictwa socjalistycznego i dla walki ruchu robotniczego w krajach kapitalistycznych.

Właśnie kopiowanie wzorów i mechaniczne przenoszenie ich na grunt różny tradycjami, kulturą, gospodarką i nawykami społeczeństw — świadczy chyba o niepełnym odczuciu treści tej tezy. Nawet biegli w piśmie, czytani i przygotowani do pracy ideologicznej wydawali się jakoś nie dostrzegać nakazu Lenina: że zadaniem komunistów w różnych krajach jest „umieć zastosować ogólne i podstawowe zasady komunizmu do tej swoistości stosunków zachodzących między klasami i partiami, do tej swoistości obiektywnego rozwoju ku komunizmowi, która jest właściwa każdemu poszczególnemu krajowi i która trzeba umieć zbadać, odnaleźć, odgadnąć”.

Porywające, bezprzykładne bohaterstwo bolszewików nie tylko w czasie Wielkiej Października, ale w długich poprzedzających Rewolucję 15 latach walki było, rzecz jasna, możliwe tylko dzięki „grainiowej podstawie teoretycznej”, w jaką uzbrojony był proletariatusyjski.

I to jest fakt historyczny, któremu jakże często usiłowano zaprzeczać, nie tylko zresztą w kołach sceptyków...

Pisze o tym Lenin: „Dzięki spowodowanej przez carat przymusowej emigracji Rosja rewolucyjna posiadała w drugiej połowie XIX wieku tak rozległe stosunki międzynarodowe, tak wspaniałą znajomość form, teorii światowego ruchu rewolucyjnego, jak żaden kraj na świecie”.

Nie umniejsza to wielkości myśli rewolucyjnej w Rosji, przeciwnie, fakt że tam po raz pierwszy zrealizowano zawołanie Manifestu Komunistycznego, wskazujące że: „pierwszym krokiem rewolucji robotniczej jest wydzigniecie się proletariatu w klasę panującą, wywalczenie demokracji”; fakt wreszcie, że przykłady walki Komuny Paryskiej i potem doświadczenia światowego ruchu robotniczego całego XIX w. potrafili bolszewicy w swej walce wykorzystać, rozwinąć i do swoich konkretnych warunków twórczo zastosować, świadczy o głębokim rozumieniu ducha marksizmu, o dojrzałości politycznej. Potwierdza grun-towne teoretyczne i praktyczne przygotowanie rosyjskiej socjal-demokracji do wykonania dzieła.

W „Dziecięcej chorobie lewicy” Lenina wydrukowanej w czerwcu 1920 r.) czytamy:

„Marksizm, jako jedynie słuszną teorię rewolucyjną,

Rosja przyswoiła sobie zaiste w cierpieniach w ciągu pół wieku niesłychanych męk i ofiar, niebywałego bohaterstwa rewolucyjnego, nieprawdopodobnej energii i pełnych poświęcenia poszukiwań, uczenia się doświadczeń w praktyce, rozczarowań, prób, zastawiania z doświadczeniem Europy”.

W takim rozumieniu historii Wielka Rewolucja Październikowa staje się nam tym bliższa, gdyż czujemy w niej cząstkę tego, co najszlachetniejsze i najbardziej humanistyczne wydały się sobie narody. Także poprzez bezkompromisową likwidację zasknionych w ostatnim okresie błędów wierni ideom marksizmu-leninizmu potwierdzili się i żywotność międzynarodowego ruchu robotniczego. Spowodowaliśmy, że przed ludzkością wyraźniej jeszcze stanęła wielka szansa ostatecznego zwycięstwa ideałów międzynarodowego ruchu robotniczego. Naszej popaździernikowej drogi — polskiej drogi do socjalizmu.

Bardziej zrozumiale brzmią już dla nas słowa Manifestu Komunistycznego: „w tym samym stopniu, w jakim zniszczone zostanie wyższe społeczeństwo przez człowieka, zniszczone będzie także wyższe jedno narodu przez drugi”. A słowa tego samego wielkiego historycznego dokumentu o tym, że „Wraz z przeciwieństwem klas wewnątrz narodu znika wzajemna wrogość narodów” tchnie rzeczywistym optymizmem, stawia na realnych podstawach sprawę pokoju — najcenniejszy skarb. Narody coraz głębiej przekonane o skuteczności walki zapewnią pomyślną przyszłość światu, spełniając tym samym hasła petersburskich i moskiewskich bohaterów, których pierwszym aktem w ich własnym państwie był przecież dekret o pokoju.

Henryk HELLER

Źródła:

W. I. Lenin: Dzieła Wybrane, t. 1, rok wyd. 1949.
W. I. Lenin: Dzieła Wybrane, t. 2, rok wyd. 1951.
Karol Marks, Fryderyk Engels: Dzieła Wybrane, t. 1, rok wyd. 1949.

Jugosławia w 40 rocznicę Października

40 rocznica Rewolucji Październikowej obchodzona będzie w Jugosławii w sposób bardzo uroczysty. KC Związku Komunistów Jugosławii i komitety centralne związków komunistów w poszczególnych republikach powołały jeszcze w początku br. komisję, których celem jest opracowanie programu obchodu. Komisja KC ZKJ zakończyła już swą pracę. Powołała ona komitet redakcyjny, który przygotowuje księgę pamiątkową, poświęconą Rewolucji Październikowej. Na treść jej złożony jest wybór dzieł takich wybitnych rewolucjonistów i teoretyków, jak: Lenin, Ordżonikidze, Swiedlow, Frunze, Dymitrow, Mao Tse-tung, Klara Zetkin, Mose Pijade i inni. Zbiór zawierać będzie również artykuł prezydenta Tito na temat Rewolucji Paź-

Zamiast kupować w Holandii produkujemy popularne domki w kraju

W Gdańsku przy ul. Elbląskiej w wytwórni stoi pod drewnianą szopą fragment jednorodzinnego domku. Ściany zewnętrzne są grube i spójne, a ścianka działowa pomimo iż nie pokryta tynkiem — gładka, a co najważniejsze bardzo szelna. Budulec stanowi tu gips i...

Pomysł utknał w departamencie

Fragment tego jednorodzinnego domku postawił tu za zezwoleniem Zarządu Budownictwa Terenowego w Gdańsku młody wynalazca — inżynier, zamieszkały stale w Jeleniej Górze mgr Jerzy Gajczewski. Trudne, smutne i tragicomiczne są dzieje wynalazku inż. Gajczewskiego. W kwietniu br. po opatentowaniu swego wynalazku — nowego tworzywa budowlanego inż. Gajczewski zwrócił się do Departamentu Produkcji Elementów Budowlanych Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z propozycją wykorzystania jego pomysłu przy budowie domków jednorodzinnych. Dyrektor techniczny Departamentu i główny technolog z entuzjazmem przywiteli projekt, twierdząc, że potrafi to rozwiązać problem budownictwa, szczególnie wiejskiego. Sprawa jak do tej pory utknęła na martwym punkcie. Projekt leży w departamencie, a buduje się starym systemem.

Amerykanie chcą kupować

Ale na tym nie koniec. W czasie tegorocznych Targów Poznańskich inż. Gajczewski zainteresował swym projektem przedstawicieli ZSRR, Ameryki i Holandii. Obecnie otrzymał on od 3 firm amerykańskich oferty na sprzedaż patentu. Są to firmy Us Gypsum Company Chicago, Johns Manville największa firma budowlana USA w New Jersey i Fabricatos inc. w Norwalk. Posiada on również ofertę holenderskiej firmy Everbest na współpracę i współudział w zyskach płynących z budowy domków jego projektu i we wszystkich krajach świata. Należy tu zaznaczyć, że ta sama firma Everbest pertraktuje obecnie z Polską o dostarczenie nam domków jednorodzinnych w cenie trzykrotnie wyższej od ceny domków pomysłu inż. Gajczewskiego.

...A on chce dla kraju

Jednak uparty wynalazca chce zostawić patent w kraju. I to nie tylko ten. Opracował on specjalny materiał zastępujący klepki parkietowe itp. Wszystkie pomysły spotkały się z wielkim uznaniem sfer

naukowych. Nie dziwnego — np. domek z nowego tworzywa — słomitu byłby 3 razy cieplejszy, 3 razy lżejszy i 3 do 5 razy tańszy od domku z cegły. Jego montaż trwałby 1 tydzień. Nie ma potrzeby stosowania tynków wewnętrznych, gdyż gips jest gładki i można go w czasie produkcji zabarwić na dowolny kolor.

Cóż — tylko produkować. Ale... kto wyda zezwolenie?

(FAP)



Kurtka z czerwonego flauszu — przeznaczona na „po nartach” — oryginalnym zapleciem i kapuza — prezentowana m.in. na robotycznym pokazie modeli Laboratorium Odzieżowego.

Foto: C. Paprocki

Modele są... ale nie w sklepach

Ten pokaz nie miał nic wspólnego z rewią. W zwyczajnej pracowni gdzie widzowie siedzieli przy zwyczajnych stołach krawieckich, zwyczajne pracowniczki spółdzielni prezentowały bardzo gustowne modele damskich i męskich okryć, zimowych kostiumów damskich i kompletów narciarskich. Przygotowała je Spółdzielnia Pracy „Laboratorium Odzieżowe”, z myślą o sezonie zimowym. Komisji selekcyjnej — składającej się z przedstawicieli różnych krawieckich spółdzielni jak i dystrybutorów np. „Galluxu”, Woj. Zarz. Handlu Odzieżowego i innych — podobno się na ogół nowoczesne modne kreacje. Trzeba jednak aby prócz uznania spółdzielni krawieckiej zamawiały wzory do masowej produkcji czego niestety na ogół nie czynią. Stąd przestarzała, nie modna konfekcja w sklepach.

Wprawdzie ostatnio niektórzy z dystrybutorów zaczynają współdziałać ze swoją klientelą i przekazywać wytwórcom jej gust i życzenia. Ale jeszcze nie wszyscy. A przecież wszyscy chcemy zobaczyć modnie ubrani. Prawda?

(az)

Miss Polonia coś potrafi

Na zaproszenie Okręgowego Domu Oficera przyjechała do Lublina tegoroczna Miss Polonia — Alicja Bobrowska. Wystąpiła ona z recytacjami poezji w imprezie artystycznej. Liczne brawa świadczyły, iż Miss Polonia zdobyła sympatię lublinian.

Historia bez precedensu

W latach 1955 i 1956 Centralny Zarząd Handlu Aparatami Fotograficznymi i Art. Foto-optycznymi w Łodzi sprowadził z NRD i rozprzedał partię wysokiej klasy aparatów fotograficznych „Exakta” 6x6. Po jakimś czasie okazało się jednak, iż aparaty te posiadają ukrytą wadę konstrukcyjną.

W tych dniach Centralny Zarząd otrzymał niezwykłe — jak na nasze wewnętrzne stosunki — zawiadomienie od producenta aparatów — firmy „Ihagee” w Dreźnie. Firma niemiecka zawiadomiła mianowicie naszą centralę handlową o tym, iż wymienia bez żadnej dopłaty wszystkie znajdujące się w Polsce aparaty „Exakta” 6x6 na nowe, o wiele lepsze aparaty „Exakta-Varex” II z obiektywem Tessar 1:2,8.

Pierwszy aparat kosztuje 6 tys. zł, drugi natomiast kosztowałby w sklepie 13 tys. zł!

Ustalono, iż wszyscy posiadacze aparatów „Exakta” 6x6, powinni nadesłać je do 30 listopada br. do łódzkiej hurtowni fotograficzno-precyzyjnej, zakład artykułów importowanych w Łodzi, ul. Księży Młyn nr 14. Hurtownia ta, po wymianie aparatów, zawiadomi o terminie odbioru wszystkich zainteresowanych.

Ta historia, nie mająca — niestety, w Polsce precedensu, powinna stać się wielce pouczającym przykładem dla naszych zakładów przemysłowych i naszego handlu spożywczego...

Nie niszczy własnych dokumentów

Mgr St. Jasnosz

kustosze
Muzeum Archeologicznego
w Poznaniu

Ambicją każdego narodu jest pragnienie udowodnienia swych praw do ziemi, którą zamieszkuje. Im starsze i bogatsze uzyskuje dowody przeszłości swej ojczyzny tym mocniejszą staje się więź z nią i tym większe i słuszniejsze posiada prawo do dumy. Niszczenie tych dowodów równa się przekreśleniu osiągnięć swych przodków i jest przestępstwem wobec przyszłości. Szanując własną przeszłość okazujemy dla samych siebie szacunek, chroniąc ją przez roztoczenie opieki nad jej zabytkami zyskamy szacunek nawet u nieprzyjaciół.

Na tym miejscu poświęcić chcemy kilka zdań szczególnie ochronie zabytków archeologicznych, tej grupie zabytków, których metryka sięga często tysięcy lat. Stanowią one do czasów historycznych (X—XII wiek) jedyne dokumenty życia, pracy i osiągnięć ludności od początków jej pojawienia się na naszych obszarach. Większość tych śladów jest niepozorna i nie rzuca się w oczy — jest bowiem ukryta w ziemi. Jak każdy dokument historyczny tak i te posiadają przede wszystkim nieocenioną wartość naukową. I jedynie na ich podstawie można odtworzyć długi okres rozwoju sięgający do czasów, kiedy obszar Polski pokryty był lodowcem. Np. ślady obozowisk wędrownych grup ludzkich znajdują się przeważnie na położonych nad wodą wydmachach piaszczystych. Usprawiedliwiona konieczność gospodarcza zalesiania takich wydym pozbawia archeologów możliwości ich zbioru.

Dlatego byłoby rzeczą słuszną, by władze terenowe zawiadamiały instytucje archeologiczne o swych planach zalesiania w celu przeprowadzenia przed tym badań na takich obszarach.

Jako przykład służyć może rozległe stanowisko wydymowe w Luboniu pod Poznaniem, które dostarczyło niezwykle bogatego i cennego materiału archeologicznego a obecnie jest prawie zupełnie zagospodarowane. Wiele wydym lub pagórków piaszczystych, gdzie znajdują się najczęściej omentarzyska z prawie wszystkich okresów przed historycznych ulega rozkopaniu, zwłaszcza ostatnio w momencie intensywnego rozwoju budownictwa i zapotrzebowania na materiały budowlane. Podczas eksploatacji piasku lub gliny ogromna większość wyrzucanych na powierzchnię grobów, naczyń ze spalonymi kośćmi ludzkimi i przedmiotów, jakimi obdarowywano zmarłego, całkowicie niszczy.

Jest rzeczą stwierdzoną, że ponad 2/3 zabytków archeologicznych ginie bezpowrotnie. A przecież im większa ilość źródeł i dokumentów tym lepsze możliwości istnieją dla coraz dokładniejszego i pełniejszego poznania przeszłości.

Gromadzone w muzeach i pracowniach w ciągu wielu dziesiątków lat zbiory zabytków zostały mocno uszkodzone podczas ostatniej wojny. Rzeczy cenniejsze wywieziono w nieznane, inne podzieliły los zbombardowanych i spalonych pomieszczeń i magazynów. Istnieje pilna konieczność ponownego ich gromadzenia. Szczupła kadra archeologów z jeszcze szczupłymi środkami finansowymi zdana jest na pomoc społeczeństwa. Służyć nią może każdy, kto z racji swego zawodu styka się z ziemią, a więc rolnicy, robotnicy rolni, drogowi, torfiarze, instytucje budowlane, melioracyjne; wielką rolę odgrywać w tym może nauczycielstwo wiejskie. Wystarczy jedynie zabezpieczyć znalezisko na miejscu przed dalszym rozkopywa-

niem i o fakcie odkrycia zawiadomić najbliższe władze terenowe.

Mimo istniejącej ustawy o ochronie tych zabytków, przytoczyć można długą listę przykłądów barbarzyńskiego ich niszczenia. W Smogulcu, w pow. wągrowieckim rozpoczęto rozwozić wały grodziska dla zabezpieczenia brzegów stawów rybnych (podobnie zrobili Niemcy w Objezierzu k. Obornik podczas wojny — im jednak zawsze zależało na sławności naszych ziem), zatarcu wszelkich śladów w Dusinie k. Gostynia ziemię z grodziska użyto do budowy przyczółka mostowego na rzece Kani. W Sreminie usiłowano grodzisko, będące najstarszą — w doświadczeniach brzmienia — częścią miasta, którą w każdym innym kraju otoczono by staranną opieką, wyrównać pod budowę parku.

W okresie powojennym niejedno grodzisko ucierpiało znacznie w trakcie wykonywania różnych czynów społecznych, podczas budowy zniszczonych dróg i niwelacji łąk. Dobrze, gdy przed rozpoczęciem robót zawiadomiono o tym instytucję archeologiczną i umożliwiono przeprowadzenie przynajmniej krótkich badań (jak np. w Słupcy), ale były to naprawdę wyjątki.

Niszczenie takich zabytków wystawia nam nie tylko bardzo smutne świadectwo zaniku czci dla naszej przeszłości, której jesteśmy dziedzicami, ale pozbawia nas możliwości lepszego poznania tej przeszłości. Badania grodu z V wieku przed n. e. na półwyspie Jez. Biskupińskiego stały się rewelacją w świecie naukowym prawie na skalę odkryć w Pompei. Badania grodów w Poznaniu, Gnieźnie, Bonikowie k. Kościana i innych uzupełniły dane historyczne i tym samym pozwoliły na prawidłowe rozwiązanie problemu powstania i organizacji państwa polskiego, którego tysiąclecie obchodzić będziemy w najbliższych latach.

Wiemy, że Słowianie na ziemiach nadodrzańskich mieszkali od przeszło dwudziestu wieków i byli systematycznie wypierani ze swych siedzib przez ludy germańskie. Powrót Polski na Ziemię Zachodnią posiada głębokie uzasadnienie historyczne; i nie mała w tym zasługa badań archeologicznych.

Chrońmy stare dokumenty naszej przeszłości i kultury tak jak „dowód tożsamości”.

Głos w obronie ekspedienta

Bazar z oburzeniem przy ul. Głogowskiej. Tłok nieopisany. Żadnego porządku w kolejkach. Przeciśnijmy się bliżej lady.

— Pani pozwoli siódmkę, tę z paskiem niebieskim.
— A mnie z tym żółtym, tylko o pół numeru mniejsze.
— Proszę pani, czy nie ma innych butów o tym samym rozmiarze?

Ekspedientka młoda, zdaje się niedawno stanęła za ladą, oczyma przebiega po klientkach, nie wie, kogo najpierw obsłużyć. Nie umie też odpowiedzieć od razu na wszystkie pytania. Starając się jakoś opanować, szuka tych „innych” butów wśród pudełek, tworzących wysoką ścianę.

— Proszę pani, ma pani siódmki damskie? — biegnie za nią nowe pytanie.
Ekspedientka odwraca się:

— Owszem, są.
— Może pani pozwoli te, które są w oknie wystawowym.

— Patrzcie ja, tyle co weszła do sklepu, a już się pcha! — pada głos oburzenia z gromady czekających.

— Niech poczeka tak, jak my!
— Spiesz mi się.
— A nam to nie?

Ekspedientka nie wie, co robić. W tym samym czasie krzyżują się inne zamówienia. Zapomina o szukanych poprzednio numerze. Musi też zważyć na buty wydane do przymierzania, bo za każdy odpowiada własną pensją.

— Może by mnie wreszcie pani obsłużyła. Co za obsługa! — burza się damulka, która — widać — umie zmuszać sklepowych do natychmiastowego obsłużenia siebie. Przez plecy pchających się przy ladzie wzdruje bućki.

— Proszę pani o pół numeru większe!
— Proszę pani, jak długo ja mam czekać?
Ekspedientka ma łzy w oczach.

✱

To tylko jeden przykład. Znać ich więcej, wszak każdy z nas codziennie coś kupuje w jakimś sklepie, a iluż z nas uczestniczy w zacieklej wojnie prowadzonej przeciwko tej zła lady ekspedientce, która naszym zdaniem (jakakolwiek) jest niezdolna, oszustką, defraudantką, kobietą nie mającą nerwów, mogącą stać na nogach bez przerwy przez 8—9 godzin, zobowiązaną do uśmiechu, wolną od wszelkich osobistych kłopotów. Dodać trzeba, że ta ostatnia nie ma nikogo na swoją obronę, nawet prokuratora, bo i książka życzeń i zażaleń, i dyrekcja czyhają na jej najmniejsze potknięcie.

✱

— Eh, proszę pana, z mężczyznami to jeszcze nie tak źle, — mówiła mi jedna z ekspedientek w sklepie rybny. — Mężczyzna wie, co chce kupić, jest zdecydowany, bo nim doszedł do lady już towar sobie wybrał. Ale z niektórymi kobietami! Na przykład dzisiaj. Jedna piętnaście minut wybierała karpia. Ten był za mały, tamten za duży, ten znowu nie podobał się, potem zdecydowała się na dorsza, obejrzała jednego, drugiego i — podziękowała. Nie tylko moja tu strata czasu, lecz tych wszystkich innych, którzy czekali w długiej kolejce.

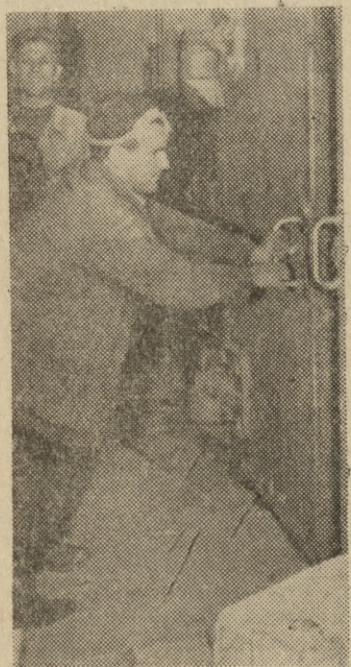
✱

Nie staję — zaznaczam — w obronie wszystkich ekspedientów i nie przeciwko wszystkim klientom. Chodzi mi tylko o to, żeby ci sprzed lady i ci zła lady sklepowej uważali siebie za... ludzi o takich samych nerwach.
J. P.



Polski reaktor atomowy — w budowie

W Świerku pod Warszawą w Centralnym Ośrodku Badań Jądrowych trwa montaż pierwszego polskiego reaktora doświadczalnego. Po zmontowaniu urządzeń odbywa się obecnie betonowanie. — Uruchomienie reaktora przewidziane jest na początek przyszłego roku. Na zdjęciu: widok na budynek reaktora i laboratoriów. Na pierwszym planie — basen rozprygowy wody II obiegu chłodzącego.



Potężne, ważące kilka ton drzwi, zamykają wejście do stacji pomp. CAF — fot. Dąbrowiecki

Gagenau we wrześniu.

Małe miasteczko Gagenau znajduje się niedaleko Baden-Baden. Leży w głębokiej dolinie i żyje niemal wyłącznie z tutejszej fabryki Daimler-Benz. Dwieście metrów za jej krawcem rozpoczynają się już strome wzniesienia gór Schwarzwald, pokryte rzeczywiście „czarnymi lasami”. Na tych górach widać „w akcji” jeden z egzemplarzy produkowanego tutaj „Unimoga”, którego możliwości zastosowania trudno wprost zliczyć. Potrafi on ślać, orać, żąć zboże, zbierać kartofle, buraki, a na uparte go i kukurydzę, potrafi pełnić służbę chemiczną w rolnictwie i leśnictwie, a także zakładać kable, wbić słupy telegraficzne, służyć jako maszyna do robót ziemnych i drogowych. Może również służyć przy swojej wytrzymałości na 3—4.000 motogodzin jako ciągnik terenowy (optimalnie 7,5 tony) oraz mała ciężarówka (1,5 tony) na terenach górzystych i szczególnie trudnych do przebycia. Jeden z pracowników firmy z satysfakcją opowiadał mi, że pod Wiedniem organizuje pokaz filmowo-telewizyjny, którego bohaterem będzie „Unimog”. Ma się on wspiąć na nie zdołoby dotychczas przez pojazdy mechaniczne jeden z górskich szczytów.

Chciałbym to zobaczyć.

Aha, jeszcze jedno: przy pewnej wprawie „Unimog” można w ciągu pięciu minut przerobić (zakładając motopompę) na wiejską, znalezioną straż pożarną, co jest naprawdę niebagatelną zaletą, gdy zważy się jego możliwości terenowe i szybkość realną do 55 km na godzinę. Wiele doświadczeń można by urządzić przed płomieniami, gdyby w każdej polskiej wsi

„Idioten — Wiese” znaczy „ośła łączka”

(Od specjalnego wysłannika „Głosu” do NRF)

był taki motoryzacyjny wielobolista, którego wszystkich możliwości jeszcze nie wymieniłem.

Właśnie te wielostronne możliwości zastosowania — to dla odbiorców problem. Maszyna jest skomplikowana i nauka zastosowania jednej z 200 maszyn rolniczych, które nawiesza się na pojazd, jest bodaj najważniejszym elementem zrealizowania owych 3—4 tys. motogodzin, które firma gwarantuje. Dlatego w Gagenau istnieje wielka sala z przekrojem wszystkich zespołów pojazdu. Fabryczni instruktorzy bezpłatnie tłumaczą metody konserwacji, szybkiej wymiany części, usuwania najczęstszych uszkodzeń i tak dalej. Gdy zwiedzałem salę — odbywał się właśnie taki doraźny kurs, na który zawsze ktoś uczęszcza. Nie można się zresztą dziwić, bo „Unimog” nie należy do tanich traktorów uniwersalnych. Fabryczna cena 2.500 dolarów, z wyposażeniem więcej, może ostudzić zapęły do tego rolniczego robota. Jeśli jednak ktoś decyduje się na kupno, musi najprzód spróbować, jak kosztowny „sprawunek” działa w praktyce. Dla klientów pragmatycznych na próbę usiada kierownicą „Unimoga” urządzono specjalne pole nazywane przez funkcjonariuszy w Gagenau „Idioten-Wiese”, czyli po polsku „ośła łączka”. Oczywiście nazwa jest żartobliwa i Jego Klientowska

Mość nie dowiaduje się, po jakiej łące jeździ.

Obok „Idioten-Wiese” znajduje się pięknie urządzone pawilonik, w którym umieszczono wystawę kompletu maszyn rolniczych, mających za stosowanie do „Unimoga”; oczywiście znowu przekroje robocze, niewielki sztab instruktorów i tak dalej.

Nowością w pracach rolnych jest zastosowana do „Unimoga” maszyna żniwna. Jest to uproszczony kombajn. Zamiast jednak młócienia na polu w czasie ruchu, maszynę tnie żniwo łącznie z kłosem na kawałki długości 10—15 cm, nie niszcząc ziarna. Ścięte zboże ładuje się na doczepiony do traktora wóz o wysokich bokach. Sprzątnięte w ten sposób plony zrzuca się do betonowanego dołu w stodole. Przygotowanym kanałem przenosi transporter ową sieczkę do młocarni, a po wymłóceniu na dach obory, by przez lukę w suficie spuszczając skosną na podściółki dla krów. Urządzenie rzeczywiście oszczędza pracę i redukuje nawet żniwa do „etałowych” dwu i pół robotnika na 35 ha. Ma tylko mankament, gdy — chcąc nie chcąc — trzeba ciąć na polu zboże zbyt wilgotne, by nadawało się do natychmiastowej młóćki.

Polska zakupiła próbne egzemplarze „Unimoga”.

✱

Gospodarstwo, sale wykładowe, „ośła łąka”, a nawet

850 uczniów, którzy uczą się w zakładach macierzystych w Untertürkheim — wszystko czyni się dla lepszej obsługi klienta. W poprzednich korespondencjach nie zaznaczyłem, że na naukę do Daimler-Benz przyjeżdżają młodzi chłopcy z Japonii, Indonezji, Indii, Cejlonu, krajów arabskich, z Abisynii... nie wymieniając rejonów europejskich i Ameryki Południowej. Po zdobyciu kwalifikacji (mechanika samochodu Benz!) wrócą do swych krajów, by wykonywać mercedesowską „Kunden-Dienst”. Widocznie korzyści spółki akcyjnej, która przecież nie kieruje się sentymentami, lecz konkretnym interesem, są znaczne, skoro opłaca się inwestować w ten zagraniczny element ludzki ogromne kwoty. Obliczajmy bowiem, że utrzymanie jednego ucznia kosztuje zakłady nie 17 marek — lecz co najmniej 120 marek lub więcej miesięcznie, a przecież otrzymują oni niezależnie od tego swoje kieszonkowe.

Włożone w obsługę klientów pieniądze zwracają się jednak w formie trwałości wozu, za którą można żądać wyższej zapłaty. Doprowadzenie produkcji i obsługi klientów do perfekcji śrubuje najniższą cenę pojazdu Mercedes

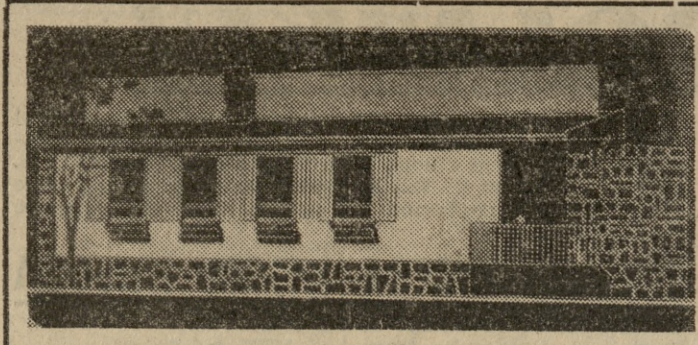
na 8.900 marek, a więc dwukrotnie tyle, ile kosztuje „Volkswagen”, pozwalając bez zmuszenia powiek żądać za sportowy wóz 300 SL 12.000 dolarów w Stanach Zjednoczonych.

Tymczasem, jak jest z naszymi Żeraniami? Gdzie ktoś w Polsce lub poza nią widział fabryczną stację obsługi „Warszaw”, „Starów”, „Lublinów”? Założono po Październiku bodaj w stolicy jedną stację żerańską. A czemu nie ma takich punktów obsługi chociażby w wojewódzkich miastach?

... a może, może firmowa stacja obsługi musiałaby usuwać błędy fabryczne, co psułoby nie tylko humor radnie robotniczej i dyrekcyj? No tak, ale to sprawa brakarzy, którzy tolerują wypuszczanie części z błędem. W zakładach Daimler-Benz widziałem, że jedyną czynnością całkowicie ręczną jest znakowanie kontrolowanych części symbolem brakarza. Można go znaleźć, jeśli przepuścił błąd, nawet po wielu latach. Tolerancja zaś wynosi 0,003 mm (!) przy niektórych częściach. Brakarzowi daruje się najwyższe 2—3 błędów. Przy następnym przepuszczonym błędzie musi dobrze płatną funkcję opuścić.

Ten system kontroli technicznej jest chyba prawidłowy i warto w naszym przemysle go zaprowadzić. Oto ostatnia uwaga, która rąsała mi się po trzydniowej wizycie w trzech zakładach mercedesowego królestwa.

Janusz LIKOWSKI



Z troską o klienta

Nowoczesny, spożywczy — czynny przez cały dzień

Skończyły się wreszcie kłopoty Zarządu PSS i klientów. W czwartek rano przy ul. Walki Młodych 1 zostanie otwarty najbardziej nowoczesny sklep spożywczy w naszym ubogim handlowo Poznaniu. Opóźnienie uruchomienia sklepu (brak mat. bud. i kredytów) opłaciło się jednak, bo otrzymamy lokal... ze szkła i stali, z klimatyzacją, komorami chłodniczymi, dużym zapleczem i chłodzonymi lodami. Sklep będzie miał dział: winno-cukierniczy, warzywno-owocowy, spożywczy, nabiałowy, wędliniarsko-garniarski i piekarniczy ze stoiskiem fabrycznym „Kopernika” (toruńskie pierniki!).

Ma to być sklep... dla wszystkich, bo oprócz artykułów sprzedawanych w „Delikatesach”, będzie też mleko, cukier czy warzywa (sprowadzone bezpośrednio ze spółdzielni ogrodniczych).

Godziny handlu: od ósmej do dziewiątej wieczorem (!) bez przerwy, a piekarniczy (który zostanie uruchomiony 1. X.) nawet od szóstej rano.

Komunikat MPK

Wszystkim pasażerom korzystającym z biletów służbowych wydawanych przez zakłady pracy, podaje się do wiadomości, że od 16 września 1957 r. konduktorzy MPK honorować będą służbowe bilety tylko w dni powszednie i łącznie z legitymacją służbową. Bilet musi być postemplowany przez zakład pracy i mieć trwałe, atramentem unieważnioną datę ważności. Bilety bez unieważnionej daty, z datą unieważnioną ołówkiem zwykłym, kłopotliwym lub kolorowym oraz bez pieczęci zakładu pracy są nieważne i będą zabierane przez służbę ruchu.

Wrzesień
25
środa

Imieniny:
Ładysława i Aurelii

Kina

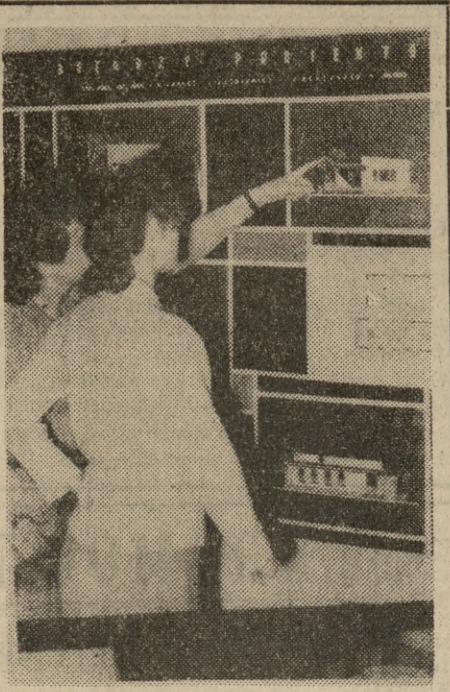
APOLLO — g. 10, 12, 15, 14.30, 15.15 i 20.15 „Bohaterowie są zmcz...” (franc., 18 l.); g. 19 — dokumentalny; BAŁTYK — g. 10—20 „Czarny rynek Paryża” (franc., 12 l.); MUZA — g. 10, 12, 14 „Piękne dni” (radz., 7 l.); g. 16, 18 i 20 „Wraki” (polski, 7 l.); RIALTO — od 10—20 „Fernand Cowboy” (francuski, 14 l.); WARTA — g. 10 i 11 „Dziwny sen prof. Filutka”; g. 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19 „Mazowiec”; OSIEDLE (Debiec) — g. 15.30, 18, 20.30 „Witaj słońcu” (włoski, 7 l.); DOM KULTURY — g. 17 „Zwyciężyły kobiety” (franc., 18 l.); WOJSKOWE — g. 19.30 „Urolop w Wenecji” (USA, 14 l.); TARGOWE — (Hala nr 9) — g. 17 i 19.30 „Lunatyk” (franc., 14 l.); GRUNWALD — (al. Reymonta) — g. 20 „Decydujący moment” (jug., 12 l.); WYPOCZYNEK (Solacz) — g. 20 „Kala Nag” (ang., 7 l.); SPORTOWE (ul. Rolna) — g. 19.30 „Diabeł wieloletni” (franc., 18 l.); HUTNIK (Antoninek) — g. 17 i 19 „Egoistka” (radz., 14 l.); PIAST (Staroleka) — g. 17 i 19 „Przygoda w zło tej zatoce”; WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 19.30 „Anioł w górach” (rum., 12 l.); FOTOPLASTIKON — od 9—21 „Podróż po Europie” — część II.

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m
15.10 — muz. ludowa w wykonaniu kapeli ludowej, 15.30 — aud. dla dzieci starszych, 16.20 — koncert rozrywkowy, 16.45 — w rocznicę Powstania Partii Proletariatu — pog., 17 — kącik spikera

Chełoby się mieć taki domek! — westchnie niejedna z oglądających wystawę projektów domków jednorodzinnych w Domu Żołnierza. Nic dziwnego, bo domki — choć na papierze — wyglądają rzeczywiście kusząco. Zupenie inne niż budowane dotychczas w naszym mieście. I chyba dlatego projekty te cieszą się tak wielkim zainteresowaniem zwiedzających.

Autorem projektów jest zespół inżynierów-architektów: M. Jarosz, J. Wellenger i J. Lisiewicz z Poznania.
Fot. (2) K. Przychodźki



Dwie godziny w Izbie Wytrzeźwień (nie jako... pacjent)

Piątek. Dwudziestego. Dzień wypłaty. Godzina dwudziesta druga. W Izbie Wytrzeźwień przy al. Marcinkowskiego ruch jak w sklepach przed świętami. Co chwilę milicyjne „gaziki” przywożą nowych gości milicyjnego „hotelu”. Na razie wszystkim idzie jak z płatka. Pensjonariusze są bardzo grzeczni. Nikt nie stawia oporu. Nieprzymowny uśmiech, krótkie formalności przy zdawaniu garderoby i po chwili milicjanci grzecznie zapraszają do „łóżeczka”. Nie wszystkim jednak chce się spać. Co chwilę odzywa się łomotanie do drzwi, w których ukazuje się zapijaczona gęba. Daj papierosa — mruzczy do sanitariusza. Później przychodzą bardziej niebezpieczni „lokatorzy”. Jak poinformował mnie plutonowy W. Janowski, doprowadzony przez niego E. Hertmanowski, zamieszkały przy ulicy Makowej 7/16, awanturował się w mieszkaniu, goniąc z nożem w ręku rodzinę i sąsiadów. Teraz już jest spokojny. Bezmyślnie patrzy przed siebie i kiwa głową. Jeszcze tylko zdanie z dokumentów, ostatni haust papierosa i pod opieką sanitariusza wędruje

on do pokoju, skąd po pewnym czasie słychać tercet męski produkujący się na tematy górskie. Odpowiedzią na te produkcje jest czysty operowy śpiew „O sole mio” w wykonaniu korpulentnego, niskiego, łysawego pana z sąsiedniego pokoju.

Dzwonek telefonu i znów milicjanci wyruszają na kolejny kurs. Tym razem doprowadzono młodych chłopców, którzy — jak poinformował mnie plut. Janowski — awanturowali się na ulicy, zaczepiając przechodniów. Jeden z nich,

Co w trawie...

Dotychczasowy dyrektor PPHK „Komis” — Degórski został usunięty ze swego stanowiska. To samo spotkało dyr. handlowego — mgr. Zajacę. Obowiązki dyrektora w „Komisie” pełni Michał Cypriak.

Dwa sklepy w „rejonie” dykcji MHD—Południe są nieczynne z powodu braku kierowników.

Dyrektor Państwowej Opery im. St. Moniuszki — Zdzisław Górzyński po swym powrocie z NRD zachorował. Na szczęście, jego choroba się kończy i w tych dniach ma wrócić do swych dyrektorskich obowiązków.

W tych dniach odbędzie się spotkanie redaktorów naczelnych dzienników poznańskich z członkami Prezydium RN m. Poznania.

Rada robotnicza usunęła ze stanowiska dyrektora technicznego Poznańskiego Przedsiębiorstwa Krawiecko-Kuśnierskiego — ob. Pojawę.

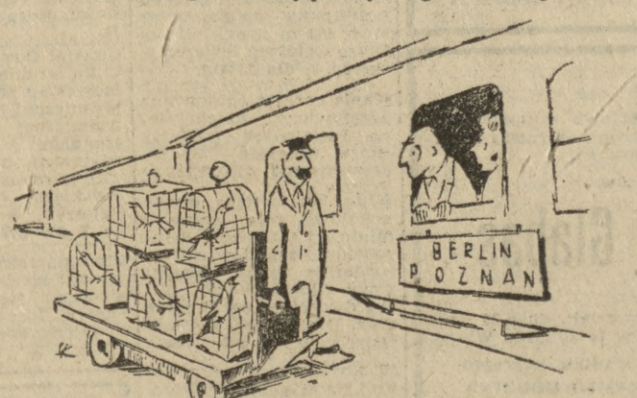
W Poznańskich Zakładach Spożywczych Przemysłu Terenowego zwolniono dyr. technicznego — Formańskiego.

Na stanowisko p. o. dyrektora w PZG—Zachód powołano Romana Stelmachczyka, dotychczasowego zastępcę kierownika Wojewódzkiego Zarządu Handlu.

Wkrótce będą rozpatrywane odwołania od decyzji komisji weryfikacyjnej złożone przez dyr. naczelnego Owczaraka i dyrektora handlowego Atlińskiego z MHD — Artykułami Użytku Kulturalnego.

Na marginesie

powrotu z NRD „poznańskich słowików” — Chóru Filharmonii poznańskiej pod dyr. mgr. St. Stulligrosza.



— Tak sobie wyobrażała moja sąsiadka powrót „słowików poznańskich”...

Sprawa auli UAM załatwiona!

Jak nas informuje kier. Wydziału Kultury Prezydium WRN Edward Rebelka, sprawa korzystania z auli UAM przez chór, występujący w Festiwalu Chórów Polskich została załatwiona pozytywnie. Dzięki przychylnemu stanowisku komitetu organizacyjnego Zjazdu Internistów z prof. Roguskim na czele, obydwie zainteresowane strony doszły do pełnego porozumienia i obecnie nie stoi na przeszkodzie, aby Aula wykorzystana była na występy chórów.

Podkreślić trzeba również i to, że internici zrezygnowali z kwatery w Domu Akademickim przy ul. Wawrzyniaka, by zapewnić większą ilość miejsc noclegowych dla uczestników Festiwalu. (V)

„Etylina 76” w sprzedaży

Zgodnie z głosem opinii publicznej, domagającej się od dłuższego czasu wprowadzenia na rynek krajowy drugiego gatunku benzyny motorowej o wyższej liczbie oktanowej dla silników o wysokim stopniu sprężania (powyżej 6,5) — Centrala Produktów Naftowych z dniem 27 września br. rozpoczyna sprzedaż wyższego gatunku paliwa pod nazwą „etylina 76”. Paliwo to znalazło winno zastosowanie przede wszystkim w pojazdach takich marek, jak: Wartburg, IFA, Fiat-600, Simca P-70 oraz Warszawa i Star nowej produkcji tudzież w innych wozach pochodzenia zagranicznego z silnikami o wysokim stopniu sprężania.

Jak wynika z uzyskanej w Prezydium WRN — Wydział Komunikacji Drogowej informacji co do stanu taboru samochodowego wymagającego stosowania benzyny wysokooktanowej — w województwie znajduje się około 1000 sztuk (z tego ponad 400 w rękach prywatnych) takich wozów.

Uruchamia się na razie tylko dwie stacje benzynowe, rozprowadzające „etylinę 76”: w Poznaniu — St. Benz. nr 181 (Dworzec Zachodni) w godzinach od 6—22 i w Kaliszu — St. Benz. nr 24 (ulica Poznańska) w godzinach od 6—22 — od 1. 10. 1957 roku.

Benzyzna wysokooktanowa będzie barwiona na kolor niebiesko-fioletowy i sprzedawana po jednolitej odpowiednio wyższej cenie 6,— zł za litr wyłącznie za gotówkę tak dla odbiorców państwowych jak i prywatnych.

Rozważmy

Komunikat MPK jest lakoniczny i mówi właściwie wszystko o postępującym zbiurokratyzowaniu i braku ekonomicznej myśli w zakładzie, który bądź co bądź mieni się być przedsiębiorstwem. Zwiększenie o publikowanie owego komunikatu, iudząc się, iż zapowiedź owa, sformułowana została niejako „na wyrost”.

W sprawie tzw. biletów służbowych niejednokrotnie zajmowali się zdecydowanie stanowisko. Wyrażało się ono najwięcej następująco: Bilety służbowe są, z chwilą ich nabycia, własnością przedsiębiorstwa, które je kupiło. Z tą chwilą dla MPK musi być obojętne, kto i kiedy biletami się posługuje, może on jedynie pilnować, by pasażer nim się legitymował, to jasne. Z punktu widzenia interesu społecznego jest natomiast obojętne, czy sam pracownik skorzysta z owego biletu, czy wręczy go np. żonie, bowiem wówczas dla załatwienia sprawy służbowej jest on zmuszony nabyć sobie normalny bilet.

Zenuje potrzeba wyjaśniania, że data nie odgrywa tu żadnej roli. Niepodobna tolerować sytuacji, w której MPK dyktuje posiadaczom biletów — a więc przedsiębiorstwom, które je nabyły — jak i kiedy mogą wydawać bilety swym pracownikom.

Nie potrzeba chyba dodawać, że niefortunne nowe przepisy są zmorem dla konduktorów, którzy nieomal na każdym kursie mają jakąś sekcję ze służnie krytykującymi biurokrację w tramwajach, pasażerami.

Na koniec aż prosi się o komentarz nowa „dyrektywa”, by okazywał legitymację służbową. Naszym zdaniem przepisy te są absolutnie nie do przyjęcia i to nie tylko dla pasażerów, ale i dla obsługi tramwajowej.

Pozostały dwa wyjścia z aulki, w jakiej sprawa biletów służbowych weszła: Albo w ogóle je skasować, wypłacając w przedsiębiorstwach odpowiednie ekwiwalenty pracownikom, albo... umożliwić korzystanie z tych biletów w normalny, bez biurokratycznych wymysłów sposób.

A legitymacje służbowe, czy skreślenia (atramentem!) może schowamy dla bardziej zasadniczych spraw?

I jeszcze jedna uwaga: Zajmując stanowisko w tej sprawie i licząc na wycofanie przez dyrektora MPK niechczonego zarządzenia — uważamy, iż póki ono obowiązuje należało je przestrzegać. W myśli starej, ale wypróbowanej zasady: dura lex — sed lex, zasady praworządności. (p2)

SPORT

Warta w lidze tenisowej

W Krakowie rozegrany został ostatni mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo I ligi tenisowej pomiędzy poznańską Olimpią i Olszą Kraków, zakończony zwycięstwem zespołu poznańskiego 6:1.

Największym zainteresowaniem cieszył się pojedynek dwóch krakowianek Filipówny (Ol) i Vogelmannówny (Olsza) 6:3, 6:1. Wyniki pozostałych gier są następujące: Kramer (Ol) — Pieczara 7:5, 6:1; 6:1; Roszkiewicz (Ol) — Szylkiewicz 6:4, 6:2; Kramer (Ol) — Szylkiewicz 8:6, 6:4, 3:6, 4:6, 6:2; Roszkiewicz (Ol) — Pieczara 6:4, 6:3, 6:4; Kramer-Roszkiewicz (Ol) — Kopacz-Naciantowicz 6:1, 6:3, 6:3; Filipówna-Kramer — Vogelmannówna-Kopacz 6:3, 2:6, 6:2.

Ligę tenisową opuszczają: Olsza (Kraków) i Gwardia (Kraków). Olimpię uplasowała się w rozgrywkach na piątym miejscu. Do ligi zaawansowała drużyna poznańskiej Warty. (p)

Kto trzeci zasili ligę wojewódzką?

Mamy już dwa zespoły piłkarskiej klasy A, które wejdą do ligi wojewódzkiej. Są to drużyny: Budowlanych, która po roku znowu wraca do III ligi oraz Kościelna Obrą. Kto będzie trzecim zespołem? Zdecyduje o tym dodatkowe starcie pomiędzy zespołami: Polonii z Pity i obornickiej Sparty rozegrane w Poznaniu.

Z ligi wojewódzkiej spadają definitywnie: Sparta — Szamotuły, Stella — Gniezno oraz Ostrowia. Ostatnia żywi nadzieję na uwzględnienie jej protestu odnośnie do spotkania rozegranego z kępińskim Kolejarzem. Spór ten ma rozpatrzyć Wydział Gier i Dyscypliny.

Klasę A opuszczają następujące zespoły: Start (Kolo), Włókniarz (Turek), Unia (Śwarzędz), Nielba (Wągrowiec), Lubuszanie (Trzcianka), San (Poznań), Lipno (Stęszew), Rawicki Klub Sportowy i Pogoń.

W wypadku awansu Olimpii do II ligi piłkarskiej, do ligi wojewódzkiej weszłaby jeszcze jedna drużyna z A-klasy. (x)

Ciekawe imprezy w Poznaniu

W ciągu najbliższych dni Poznań będzie miejscem wielu atrakcyjnych imprez w kilku dyscyplinach sportu. Naprawdę trudno będzie zdecydować dokąd pójść.

Dzisiaj o godzinie 16.30 odbędzie się na Stadionie im. 22 Lipca mecz piłkarski-sparrowy reprezentacji Polski B. z drugoligową

Wartą. Drużyna reprezentacyjna spotka się w najbliższą niedzielę z jedenastką Bułgarii B.

Na boisku treningowym „zielonych” odbędzie się „pierwszy krok lekkoatletyczny”.

Od 25—28 bm. odbędą się turnieje koszykówki i siatkówki w konkurencji międzynarodowej.

Bokserzy Budowlanych wystąpią w sobotę o godzinie 19.30 przeciwko mistrzowi Austrii — Wiener Box-Club. W tym samym dniu o godzinie 15 na murawie Stadionu im. 22 Lipca zobaczymy mistrzowską drużynę Warty z 1947 roku, która wystąpi przeciwko II-ligowej jedenastce. Kto zwycięży? Podczas tego meczu popularny „szachetka” — Krystkowski obchodzić będzie jubileusz 450 rozegranych meczów w barwach „zielonych”, a Józef Marcinkowski 35-lecie swej działalności sportowej.

Na torze wyścigów konnych na Woli odbędą się 27—29 bm. okręgowe mistrzostwa jeździeckie. (x)

Atrakcyjne turnieje koszykówki...

Jak donosiliśmy KS Lech organizuje międzynarodowy turniej koszykówki męskiej z udziałem wicemistrza Węgier — MAVAG (Budapeszt), mistrza Finlandii — Suomen Lentopallito i WKS Śląsk (Wrocław).

Program turnieju przedstawia się, jak następuje:

26 bm. godz. 18.30 WKS Śląsk — Lech
— godz. 20 MAVAG — Suomen Lentopallito
27 bm. godz. 18.30 WKS Śląsk — MAVAG
— godz. 20 Lech — Suomen
28 bm. godz. 18.30 WKS Śląsk — Suomen
— godz. 20 Lech — MAVAG.
Turniej odbywać się będzie w sali przy ul. Matejki.

...i siatkówki

W dniach od 25—29 września zostanie rozegrany turniej siatkówki męskiej o wejście do II ligi. Udział w nim biorą następujące zespoły: Czarni Szczecin, Bałtyk Koszalin, Stal Grudziądz, Broń Radom, Zyrardowianka i AZS Poznań.

Wszystkie spotkania zostaną rozegrane w hali MTP nr 14. Początek turnieju dzisiaj o godz. 19.00.

Kolarskie wyścigi również w zimie

Kolarze poznańscy zakończą niebawem tegoroczny sezon wyścigami o mistrzostwo województwa Wielkopolskiego i tradycyjnym przejazdem. Co porabiać będą kolarze podczas miesięcy zimowych? Czy położą się do długiego snu, podobnie jak w ostatnich latach w okresie zimy?

A przecież mogą przy odrobinie inicjatywy zorganizować ciekawe imprezy w halach, których obecnie w Poznaniu nie brak.

Mamy na myśli organizację wyścigów na rolkach w konkurencji klubowej, międzymiastowej a nawet międzynarodowej. Dochód z imprez murowany. Urządzenia do takich wyścigów posiadała Warta i Kolejjarz.

Kolarze, organizując tego rodzaju wyścigi, będą w możności uzyskać pewne fundusze, które pozwolą im wreszcie na zainicjowanie budowy toru kolarskiego, o posiadanie którego od wielu lat bezskutecznie walczą.

Niech właśnie kolarze, jako pierwsi głosią cegiełkę pod budowę takiego obiektu a z dalszą pomocą przyjdą im niewątpliwie odpowiednie czynniki. (tp)

Trzy mecze rumuńskich rugbyistów w Wielkopolsce

Rugbiści rumuńskiego zespołu SC. Republica (Bukareszt) przyjeżdżają do Polski na kilka spotkań towarzyskich. Pierwszy mecz rozegrają oni w Warszawie z reprezentacją naszego kraju w dniu 26 bm. Następnie przyjadą do Wielkopolski na trzy spotkania. 26 bm. grać będą w Pile, 2 października w Kaliszu, 5 października w Poznaniu. Przeciwnikiem ich będą rugbyści Posnani. (x)